

**Jerzy Bajda, Marian Graczyk,
Andrzej F. Dziuba, Jan Łach,
Mariusz Gorzka, Zbigniew Teinert,
Jan Pryszmont**

Biuletyn teologicznomoralny

Collectanea Theologica 53/4, 77-90

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLÓGICZNYMORALNY

Zawartość: I. WYPOWIEDZI PAPIESKIE. Ku uświęceniu świata.
II. Z NOWSZYCH PUBLIKACJI. 1. Pluralistyczna jedność Kościoła. — 2. Z problematyki małżeństwa i rodziny. — 3. Namiętność w służbie Bogu. — 4. Wezwanie Boga, który jest Ojcem. — 5. Czy nadmiar rąk do pracy jest problemem moralnym? „Concilium” 18(1982) nr 12*.

I. WYPOWIEDZI PAPIESKIE

Ku uświęceniu świata

(AAS 74, 1982, nr 4, 8, 9, 11)

Zagadnienia życia wewnętrznego Kościoła i jego misji uświęcania świata streszcza papież w przemówieniu do kardynałów w przeddzień uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła (*Sono lieto*, 28.VI.82, s. 1024—1039). Papież widzi współczesną misję Kościoła opartą o najgłębsze przesłanki, ukazujące działanie i obecność samego Boga, to jest Trójcy Przenajświętszej, w konkretnym posługiwaniu Kościoła, które obecnie stało się bardziej widzialne i powszechne. „Pierwszym celem wewnętrznego życia Kościoła jest uświęcenie człowieka, uświęcenie, którego chce nieskończona Miłość Trójcy Przenajświętszej. Misja, która została mi powierzona i którą staram się niestrudzenie rozwijać..., nie jest niczym innym niż właśnie tym. Uświęcać siebie i uświęcać innych. Żyć boskim planem zbawienia i sprawiać, by żyli nim inni! Rozumieć i czynić zrozumiałą tajemnicę Kościoła!” (s. 1025—1026).

Ukazując z kolei najważniejsze momenty teologii Ludu Bożego, ze szczególnym uwypukleniem roli Ducha Świętego, Jan Paweł II stwierdza: „Stąd wyrastają teologiczne korzenie podróży, które za wolą Bożą odbyłem do tej pory, a które są realizacją w skali powszechnej Piotrowego charyzmatu, którego celem jest utwierdzenie i utrwalenie żywotności Kościoła, w wierności Słowu, dla służby prawdzie, dla wzrostu życia sakramentalnego i eucharystycznego, o którym mówiłem w encyklice *Redemptor hominis* (nr 20). Wszystkie moje pielgrzymki w tym właśnie się streszczają” (s. 1027). Tu następuje obszerny wywód ilustrowany licznymi faktami, wykazującymi, jak cała właściwie działalność papieża jest skoncentrowana wokół Tajemnicy Eucharystii, która jest prawdziwym życiem Kościoła.

Ukazując w ten sposób poprzez profil żywego Kościoła całą eklezjologię wyłożoną przez Sobór Watykański II w konstytucji *Lumen gentium*, papież nie mógł nie poświęcić osobnego punktu tematowi powołania do świętości, choć wszystko, co zawarł w przemówieniu, dotyczy już tego zagadnienia. „Całokształt działalności Stolicy Świętej w życiu *ad intra* Kościoła ma za cel, jak powiedziałem na początku, rozwijanie świętości: od życia eucharystycznego i sakramentalnego, po uświadomienie sobie odpowiedzialności całego Ludu Bożego: biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych za obowiązek ewangelizacji na każdej płaszczyźnie. Dlatego też, drodzy bracia i siostry, wspomagając mnie w dalszym prowadzeniu dzieła, którego kierunki

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Jan Pryszynt, Warszawa.

tu nakreśliłem, przyczyniacie się do uświęcenia Kościoła, do podniesienia życia społecznego, do *consecratio mundi*” (s. 1035—1036).

Ostatnim akcentem tego głębokiego przemówienia jest podkreślenie — w ślad za *Lumen gentium* — roli Maryi w życiu Kościoła. Nawijając to tej nauki Jan Paweł II stwierdza: „Z tą doktryną czuję się szczególnie związany w wykonywaniu mojego urzędu, który od początku oddałem w ręce Maryi. W tym roku w sposób wyjątkowy, po zamachu dokonanym, tajemniczym zbiegiem okoliczności w dniu rocznicy objawienia się Matki Bożej w Fatimie, rozmowa z Maryją stała się, że tak powiem, nieprzerwana. Jej zawierzyłem po raz wtóry losy wszystkich ludów: począwszy od aktu zawierzenia w dniu 8 grudnia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, aż do poświęcenia Najświętszej Pannie odwiedzanych krajów... aż po zwieńczenie pielgrzymką do Fatimy w Portugalii, Ziemi Maryi”... I dalej: „Proszę o jednomyslną łączność ze mną w tym ofiarowaniu się Najświętszej Pannie, które musi ożywiać i uświęcać także nasze codzienne trudy” (s. 1037—1038).

W cytowanym przemówieniu papież nie wahał się wrócić do klasycznego pojęcia *consecratio mundi*, uwydatniając zarazem jego sakramentalne (a nie tylko sakralne) i osobowe znaczenie. Doskonałym komentarzem, wyjaśniającym dodatkowo, co papież rozumie przez *consecratio mundi*, jest jego przemówienie, a raczej homilia w Fatimie w dniu 13 maja (*E a partir daquele*, s. 900—910). Najgłębszą podstawą tej *consecratio* jest oczywiście tajemnica paschalna, uświęcający czyn Boga Odkupiciela. Ta tajemnica żyje w Kościele, Ciele Chrystusowym, stanowiąc podstawę osobowego i osobistego poświęcenia się każdego z jego członków. Szczególny akcent spoczywa tu na oddaniu siebie Bogu, bez czego nie można zrozumieć osobowego charakteru poświęcenia, dokonującego się w Kościele.

Uświęcenie, dokonujące się przez Odkupienie od grzechu i wprowadzenie człowieka w bezpośredni krąg życia Bożego, dokonuje się przy szczególnym współdziałaniu Kościoła, którego rola macierzyńska została ukazana na tle testamentalnego dialogu Zbawiciela umierającego za nas na krzyżu, z Jego Matką oraz uczniem, stojącymi pod krzyżem. Macierzyństwo Maryi i macierzyństwo Kościoła stanowią wspólną, niepodzielną tajemnicę, u której źródeł stoi niezgłębiona Miłość Trójcy Przenajświętszej (s. 903).

Stosunek ucznia do Maryi — Matki i stosunek Matki do ucznia, „którego miłował Jezus”, jest głęboko osobisty i staje się odąd modelem odniesienia każdego człowieka do Boga, w kontekście Miłości zbawczej, która w Kościele nadal zachowuje swoje macierzyńskie rysy. Rola Maryi nie schodzi do roli uogólnionego symbolu: jest Ona osobiście Matką każdego przybranego Dziecka Bożego. „Kiedy Chrystus powiedział na krzyżu: Niewiasto, oto syn Twój (J 19,26) — w nowy sposób otworzył serce swej Matki, Niepokalane Serce. Objawił jej nowy wymiar miłości i nowy zasięg miłości, do którego została wezwana w Duchu Świętym, mocą ofiary Krzyża” (s. 904—905).

Dlatego oddanie się Maryi jest właściwą drogą do zbliżenia się do źródła miłości zbawczej. „Serce Maryi zostało otwarte tą samą miłością do człowieka i do świata, jaką Chrystus umiłował człowieka i świat, wydając zań samego siebie, aż do otwarcia własnego Serca włóczęgą żołnierza. Poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi — to znaczy przybliżyć się, za pośrednictwem Matki, do samego Źródła Życia, które wytrysło na Golgocie. To Źródło wciąż tętni Odkupieniem i łaską. Wciąż się w Nim dokonuje zadość uczynienie za grzechy świata. Wciąż ono jest Źródłem życia nowego i świętości. Poświęcić świat Sercu Maryi — niepokalanemu Sercu Matki — to znaczy wrócić pod Krzyż Syna. To znaczy więcej: odnaleźć ten świat w przebitym Sercu Zbawiciela. Potwierdzić jego Odkupienie u samego Źródła” (s. 906).

Jest to prawdziwa teologia mistyczna Kościoła. Chodzi w niej o to, że udzielenie się świętości Boga odkupionemu światu nie dokonuje się drogą jakiejś ontologicznej emanacji, lecz przez serce człowieka, przez osobiste oddanie się człowieka Bogu, przez zjednoczenie się z osobistym czynem Chry-

stusa i Jego Matki. Czyn Chrystusa jest równocześnie oddaniem się i poświęceniem — wydaniem siebie aż do wyniszczenia siebie — mocą Miłości. Stąd właśnie rodzi się ta duchowa przestrzeń wewnętrzna Kościoła, nacechowana oddaniem i zawierzeniem. „Mocą Odkupienia świat i człowiek jest poświęcony. Jest oddany i powierzony samej Miłości. Miłości miłosiernej. Matka Chrystusa wzywa nas i zaprasza, abyśmy zjednoczyli się z Kościołem Boga Żywego w tym poświęceniu świata, w tym oddaniu, przez które świat — ludzkość — narody — wszyscy poszczególni ludzie są oddani Ojcu Przedwiecznemu mocą Chrystusowego Odkupienia (s. 906—907).

Pewnym kontrastem dla tego klimatu świętości jest rzeczywisty stan Europy, i nie tylko Europy, poddanej w wysokim stopniu dechrystianizacji. Było to przedmiotem przemówienia Jana Pawła II do Europejskiego Sympozjum Biskupów (5.X.82, *Sono lieto*, s. 1255—1260). Przemówienie to z wielu względów zasługiwałoby na szerszą analizę; tu jednak podkreśliśmy tylko jedną myśl, związaną bezpośrednio z tematem niniejszego szkicu. Dechrystianizacja Europy nie jest koniecznym i nieuniknionym następstwem pewnych procesów historycznych, pojętych jako procesy wzrostu (ilościowego) przy równoczesnym zdeterminowaniu człowieka przez jego skończoność i historyczność. Inaczej mówiąc, życie duchowe narodów nie jest bez reszty determinowane współczynnikami materialnymi ludzkiej egzystencji. Źródło kryzysów leży w samym człowieku pojętym jako byt osobowy, odpowiedzialny za żywotność relacji do Boga i do ludzkości, relacji rozwijanych przez użycie duchowej energii wolności, w sytuacji stałego zagrożenia własną słabością i pokusą niewierności. Innymi słowy, papież przypomina, że właściwa geneza ludzkich kryzysów tkwi we wnętrzu człowieka, w jego wolności, stąd też właściwą drogą do przezwyciężenia kryzysu jest powrót do autentyczności wiary, miłości i tych wszystkich wartości, które stanowią podstawę chrześcijańskiej kultury. Istotną sprawą jest nawrócenie, powrót do Odkupienia i łaski. Jest to więc jakieś wołanie o powrót do serca, w biblijnym znaczeniu już nie tylko jednostek, lecz także narodów.

Szczególnie przekonującym argumentem przeciwko kryzysowi i fali dechrystianizacji jest przykład autentycznych świętych, których Kościół wynosi na ołtarze, aby byli znakiem dla dzisiejszych ludzi. Takim znakiem o wyjątkowo głębokiej i uniwersalnej wymowie jest św. Maksymilian Kolbe. W homilii, w której nastąpiła uroczysta deklaracja kanonizacyjna (*Nessuno na*, 10.X.82, s. 1219—1224), papież komentuje świętość zarówno jako „dzieło Boże w człowieku”, jak też jako hojną odpowiedź miłości ze strony człowieka. Miłość ta wypowiada się darem siebie, co jest najbardziej wymowne, że jest darem życia. Jest to więc prawdziwa ofiara, objawiająca Chrystusowy i kapłański charakter Miłości. Szczególną rolę w kształtowaniu osobowości świętego odegrała Matka Boża: „Natchnieniem całego życia była mu Niepokalana, której zawierzał swoją miłość do Chrystusa i swoje pragnienie męczeństwa” (s. 221—222). To męczeństwo z miłości stało się świadectwem i znakiem: „...świadectwo dane w Chrystusie godności człowieka, świętości jego życia i zbawczej mocy śmierci, w której objawia się potęgą miłości. Właśnie dlatego śmierć Maksymiliana Kolbe stała się znakiem zwycięstwa. Było to zwycięstwo odniesione nad całym systemem nienawiści i pogardy człowieka i tego co Boskie w człowieku — zwycięstwo podobne do tego, jakie odniósł na Kalwarii Pan nasz Jezus Chrystus...” (s. 1222—1223).

W przemówieniu do biskupów, wygłoszonym nazajutrz po kanonizacji św. Maksymiliana, (11.X.82, *Łaska, miłosierdzie*, s. 1278—1284), znalazły się charakterystyczne akcenty: „Ważne są struktury organizacyjne Kościoła lokalnego, ale daleko ważniejszy jest żywy człowiek — odkupiony krwią Chrystusa członek Ludu Bożego: świecki i duchowny” (s. 1282). Nawigując do świeżej uroczystości kanonizacyjnej, podkreśla konieczność rozwijania chrześcijańskiej świętości tak przez świeckich jak duchownych, zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II o Ludzie Bożym. „Kościół nie żyje w pełni ani też nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeśli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laikat. Ewangelia bowiem nie może

zapuścić głębokich korzeni w umysłach, w życiu i pracy jakiegoś narodu bez czynnego udziału ludzi świeckich... Szczególnym ich obowiązkiem, mężczyzn i kobiet, jest świadectwo o Chrystusie, które winni dawać życiem i słowem w rodzinie, w swojej grupie społecznej i środowisku pracy. Trzeba bowiem, by w nich objawił się nowy człowiek stworzony według wzoru Boga w sprawiedliwości i świętości polegającej na prawdzie (Ef 4, 24)" (jest to cytaty z dekr. *Ad Gentes*, 21, s. 1283—1284).

Powyższy, fragmentaryczny szkic, pokazuje centralną ideę działalności papieża: przemieniać świat mocą tej świętości, która prowadzi człowieka do objawienia w jego własnym życiu prawdy Miłości Chrystusowej. Cała ta misja świętości i miłości jest zarazem wewnętrznym przeżyciem tajemnicy Kościoła — Oblubienicy Chrystusa. Macierzyński charakter Kościoła i jego misji zostaje ukonstytuowany przez postawienie go w obliczu otwartego Serca Boga, oddającego się w Miłości Kościołowi — na krzyżu. Zarówno oblubieńczy jak macierzyński charakter Kościoła domaga się uwzględnienia osobistej roli, jaką w dziele Odkupienia odegrała — i nadal w Kościele odgrywa — Niepokalana Matka Boga.

ks. Jerzy Bajda, Warszawa

II. Z NOWSZYCH PUBLIKACJI

1. Pluralistyczna jedność Kościoła

Teologiczna literatura przedsoborowa rzadko i nieśmiało podejmowała zagadnienie pluralizmu w Kościele. Dopiero Sobór Watykański II przez otwartą refleksję nad misyjnym charakterem Kościoła, jego rolą i miejscem w świecie, z jednej strony, oraz nad kwestią ekumeniczną, z drugiej, skierował powszechną uwagę teologów na ten problem. Od tego czasu notuje się liczne i poważne studia w tym przedmiocie, głównie w teologii zachodniej. W kategoriach pluralizmu zaczęto rozważać możliwości realizacji dzieła ekumenicznego i misji Kościoła w świecie różnych kultur.

Polska literatura teologiczna w tym zakresie nie jest bogata. Cechuje ją bardziej ogólne zainteresowanie życiem Kościoła w świecie niż analiza wyróżników rodzimego chrześcijaństwa. Tłumaczenia publikacji obcojęzycznych w niewielkim tylko stopniu uzupełniają ów kłopotliwy brak. Z tym większą satysfakcją przyjąć należy książkę ks. prof. dr. S. Olejnika, *Jedność Kościoła a pluralizm życia chrześcijańskiego*, która ukazała się nakładem Akademii Teologii Katolickiej (Warszawa 1982, ss. 236) z przedmową ks. kard. F. Macharskiego.

To frapujące studium teologiczne powstawało w ciągu kilkunastu lat. Pierwsze badania nad pluralizmem podjął autor w latach 1969—1973 w związku z pracą w Międzynarodowej Komisji Teologicznej i na jej, jak to sam wyznaje, zlecenie. Poznał wówczas szczegółowo wagę pluralizmu dla życia Kościoła, zwłaszcza w wymiarach jego funkcji nauczycielskiej. Dał temu wyraz w artykułach i w cyklu wykładów wygłoszonych w kraju i za granicą. Później, dzięki rocznemu urlopowi naukowemu, bliższe spotkanie z chrześcijaństwem w Belgii, Francji, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych pozwoliło mu zdobyć głębszą świadomość rozmiarów jego wielorakości, a jednocześnie przyjrzeć się dokładnie realnemu niebezpieczeństwu, jakie grozi Kościołowi ze strony skrajnego pluralizmu.

Ostro zarysowane odmienności stanowisk wobec zjawiska chrześcijaństwa wielopostaciowego, zwłaszcza napięcie między fundamentalistami a obrońcami pluralizmu, były dla autora dodatkowym impulsem do postawienia sobie pytania: co sądzić o pluralizmie, kiedy się weźmie pod uwagę jedność Kościoła daną mu przez Chrystusa? Zamierzył więc rozpatrzyć, jakie są faktyczne wymiary wielości w Kościele dzisiejszym i jak daleko można pójść w postulowaniu i rozwijaniu jej w praktyce życia chrześcijańskiego

(s. 15). W odróżnieniu od nasilonych po soborze haseł pluralistycznych, które, wbrew intencjom ich propagatorów, wiodły do naruszenia jedności Kościoła, ks. Olejnik przyjął tę ostatnią za wyznacznik sensu i granic właściwie rozumianego pluralizmu. Analizując wnikliwie dane Pisma i Tradycji, wypowiedzi Magisterium ze szczególnym uwzględnieniem Soboru Watykańskiego II oraz obszerny wybór światowej literatury teologicznej ostatnich lat zaproponował własne rozładowanie napięcia między pluralizmem a jednością — w idei jedności pluralistycznej.

Taką właśnie jedność odnajduje w refleksji nad tajemnicą Kościoła jako sakramentu zbawienia, nad mesjańskim Ludem Bożym i Mistycznym Ciałem Chrystusa (s. 20—34). Odkrywa ją w widzialnym kierownictwie Kościoła, zarówno w strukturze władzy najwyższej, jak i władzy Kościołów lokalnych (s. 40—64). Patrząc w przyszłość, podkreśla nawet, że przemiany dokonujące się w sprawowaniu władzy wskazują na konieczność poszerzenia jej pluralizmu przy zachowaniu podstawowej cechy jedności (s. 65—83). Ze specjalnym naciskiem traktuje o urzeczywistnianiu się jedności pluralistycznej w liturgii, osadzając swe wywody przede wszystkim na przesłankach ostatniego soboru, który w tym względzie daje inspiracje wyjątkowo bogate (s. 90—112).

Pluralistyczną jedność Kościoła autor interesująco wyprowadza także ze struktury wiary nadprzyrodzonej. Wskazując na jej jedność, mówi wprost o Chrystusie jako ośrodku pluralistycznej jedności wierzących (s. 113—123). Więcej, podjął trud ukazania pluralistycznej jedności samej prawdy objawionej. I to zarówno na płaszczyźnie przekazu biblijnego (s. 124—129), jak i w refleksji teologicznej Ojców Kościoła (s. 130—132) i tej określonej w *Credo* (s. 133—142). Nie pominął też, co ważne, wydobycia pluralistycznej jedności z przekazu Słowa Bożego w Kościele (s. 143—171).

Oddzielne miejsce należy się rozdziałowi *Pluralizm myśli etycznej a jedność moralności Kościoła* (s. 172—198). Zawarte w nim treści wiążą się ściśle ze specjalnością autora, profesora teologii moralnej. Jak zatem ks. Olejnik ujmuje tu główny temat książki? Stwierdza przede wszystkim, że „jedność w czynie i nauczaniu Jezusa legła u podwalin jedności chrześcijańskiej doktryny moralnej... On (Jezus) staje się jedynym przewodnikiem na drodze życia ludzkiego. W tym fundamentalnym rozumieniu nowotestamentalnych źródeł moralności chrześcijańskiej nie ma miejsca na pluralizm. Jest to monolit: jeden nauczyciel i jedna doktryna moralności” (s. 176—177). Natomiast pluralizm możliwy jest tylko w ramach interpretacji Słowa Bożego, tzn. w stosowaniu nauk Chrystusa do zróżnicowanych warunków życia ludzkiego oraz w szukaniu dla nich paraleli w myśli filozoficznej lub w powszechnym obyczaju epoki (s. 181). Opinie autora w tym względzie korespondują ze stanowiskiem autorów niedawnego zeszytu miesięcznika „Concilium” poświęconego pluralizmowi (nr 170, 1981).

Książkę zamyka rozdział *Działanie Kościoła na rzecz jedności w pluralistycznym świecie współczesnym* (s. 199—221), gdzie, po zdaniach wokół konieczności otwarcia się Kościoła na świat w postawie dialogu, autor kreśli pola jego twórczej obecności w sferze kultury oraz życia społeczno-politycznego. Rozumowania swe osadza na gruncie wytyczonym przez konstytucję *Gaudium et spes* i na zasadach personalizmu chrześcijańskiego.

Dobre źródła teologiczne, jasność wywodów, zrozumiały język, wyczerpujące odpowiedzi na postawiony problem pozwalają mieć nadzieję, że dzieło ks. prof. Olejnika spotka się nie tylko z uznaniem specjalistów, ale okaże się przede wszystkim wartościowe i pożyteczne dla szerszych kół czytelników zainteresowanych sprawą poznania rzeczowego oblicza Kościoła — jego jedności pluralistycznej. Autor bowiem nie poprzestaje na gruntownej analizie wskazanych wyżej tematów, lecz także podaje podstawowe wiadomości z zakresu pluralizmu w Kościele, co właśnie czyni książkę przystępną dla nieprofesjonalistów.

Jest zrozumiałe, że autor, będący moralistą, zadbał o wyeksponowanie w poszczególnych rozdziałach etycznych implikacji omawianych w nich za-

gadnień. Trudno niemniej pozbyć się wrażenia, że postulaty etyczne na rzecz jedności Kościoła są bardziej wyraźne, konkretne i liczne niż te, które dotyczą wprost pluralizmu.

Zresztą całe dzieło cechuje głęboka troska o jedność Kościoła. Niewątpliwie ks. Olejnik ma wciąż na myśli jedność pluralistyczną, ale znów wydaje się, że potrzeba jedności została silniej uwydatniona niż potrzeba pluralizmu. Przejawia się to na przykład w częstych powrotach do niebezpieczeństw grożących jedności ze strony tendencji pluralistycznych, nawet, jeśli się przypomni, że idzie zawsze o tendencje skrajne. Natomiast, co charakterystyczne, bardzo rzadko padają słowa oceny źle pojmowanej jedności Kościoła, która jest równie dużym niebezpieczeństwem, co skrajny pluralizm. Cenną ideą jedności pluralistycznej przesłaniają niekiedy akcenty o wymowie chyba odmiennej, jak gdyby sugerujące, że pluralizm powinien być na usługach jedności. Tę wątpliwość umacnia ostatni punkt książki — *Zachowanie koniecznej jedności*. I potwierdza ją wreszcie graficzna kompozycja strony tytułowej, gdzie słowo „jedność” obok słowa „życie” góruje rozmiarami nad słowem „pluralizm”.

Dodajmy nadto, że choćby analizy przeprowadzone w studium wiodą czytelnika na głębokie wody myśli, to jednak odczuwa się pewien niedosyt w prezentacji źródeł i celowości pluralizmu w Kościele. Więcej dowiadujemy się o jego zniekształceniach z okresu, gdy autor przypatrywał im się podczas dłuższego pobytu za granicą niż o jego początkach — współczesnych narodzinach — jakie poznał bliżej, gdy wchodził w skład Międzynarodowej Komisji Teologicznej.

Te ostatnie odczucia nie powinny, mimo wszystko, osłabić istotnego wydziału książki, jej głównego nurtu, tzn. upomnienia się o pluralistyczną, a nie inną, jedność Kościoła. I za to należy się ks. prof. Olejnikowi wdzięczność. Tym bardziej, że na naszym rodzimym rynku teologicznym w tej materii panowała dotąd posucha.

ks. Marian Graczyk SDB, Warszawa

2. Z problematyki małżeństwa i rodziny

Sprawy małżeństwa i rodziny to sprawy dogłębnie ludzkie i zawsze aktualne. Problematyka ta stanowi jedno z zasadniczych, tak objętościowo jak i treściowo, zagadnień teologii moralnej szczegółowej. Z tych to zapewne racji poświęcona jest tej tematyce ogromna ilość publikacji, które analizują poszczególne zagadnienia w bardzo różnych aspektach. Niniejszy, zwięzły przegląd będzie próbą zaprezentowania kilku pozycji, które mogą zainteresować teologa moralistę. Jest to także kontynuacja zestawienia ks. T. Sikorskiego, *Teologia małżeństwa i rodziny*, zamieszczonego na łamach tegoż biuletynu (*Collectanea Theologica* 51, 1981, z. 2, 106—110).

Opracowaniem obejmującym zasadnicze tematy jest książka Jerzego Łaskowskiego, pt. *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, Warszawa 1982, s. 332 (wyd. pierwsze 1979). Szeroki zakres tematyki przedstawiony został w trzech ściśle ze sobą powiązanych częściach.

W pierwszej autor omawia uwarunkowania psychosocjologiczne życia małżeńskiego i rodzinnego. Obie te wspólnoty współcześnie przechodzą wiele rozmaitych przemian. Niektóre z nich noszą znamiona negatywne i stanowią zagrożenia. Dostrzega się jednak czynniki, które mogą nadal wносить wewnętrzną spójność i trwałość we współczesne małżeństwa. Zdaniem Łaskowskiego jednym z nich, i to szczególnie ważnym, jest odpowiedzialny wybór współmałżonka.

Prawdy wiary chrześcijańskiej, które stanowią fundament dla życia rodzinnego to tematyka drugiej części. Autor ukazując duchowe wartości człowieka, przedstawia go jako twórcę kultury oraz istotę wierzącą. Zwłaszcza z tym ostatnim zagadnieniem łączy się kwestia roli Chrystusa w życiu chrześcijańskim oraz wartości Ewangelii dla niego. Mówiąc o osobowości

i wierze w Boga, Laskowski stwierdza, że autentyczny udział w życiu religijnym pomaga wierzącym w rozwoju osobowości, a powinien także stać się doniosłym elementem zespalaającym wspólnotę rodzinną.

Trzecia, najobszerniejsza, część prezentuje aspekty religijno-prawne, moralne oraz psychologiczne życia w małżeństwie. Autor zamieścił tu wiele praktycznych uwag przydatnych szczególnie dla młodych małżeństw. Informacyjnie warto choćby podać tylko niektóre tytuły: ślub kościelny, dialog w małżeństwie i rodzinie, naturalna regulacja płodności, rozwój embrionalny człowieka, etyka życia małżeńskiego, organizacja życia domowego, rodzina kościołem domowym, współczesny model małżeństwa.

Książkę Laskowskiego kończą trzy aneksy zawierające teksty dotyczące małżeństwa i rodziny z dokumentów Vaticanum II, ordędzie Synodu Biskupów do rodzin chrześcijańskich oraz wyjątki z adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*.

Całość tematyki małżeństwa i rodziny podejmuje także dziełko Wł. B. Skrzydlewskiego, pt. *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*, Kraków 1982, s. 240. Na treść tej książki składa się 40 konferencji wygłoszonych w Radio Watykańskim.

Autor po zwróceniu uwagi na naturalne dążenie człowieka do życia wspólnotowego, całość opracowania zawarł w czterech działach: przed małżeństwem, miłość, małżeństwo, rodzina.

Mówiąc o życiu przedmażeńskim szczególnie wnikliwej analizie poddaje autor problem stosunków przedmażeńskich oraz inne zagadnienia typowe dla tego okresu. Uwypukla walor miłości, zwłaszcza gdy realizowana jest w swej pełni, co możliwe jest tylko w małżeństwie. To ostatnie, jako ustanowione przez Boga, dzięki charakterowi sakramentalnemu włączone jest w szczególny sposób w dzieło zbawcze Nowego Przymierza. Realizując zaś sakrament małżeństwa, sami małżonkowie i rodzice pełnią także funkcje kapłańskie.

Skrzydlewski podejmuje próbę nakreślenia historii teologii rodziny począwszy od początków chrześcijaństwa poprzez patrystykę oraz scholastykę. Następnie autor zajmuje się rolą rodziny w stworzonym dziele Boga oraz w planach zbawczych. Jako społeczność otwarta powinna realizować szeroko pojęte odpowiedzialne rodzicielstwo. Mimo kryzysu i słabości współczesnej rodziny — stwierdza to zdecydowanie Skrzydlewski — ma ona swoją przyszłość.

Opracowanie kończą uwagi na temat perspektyw rozwoju teologii miłości, małżeństwa i rodziny oraz dość obszerny wykaz literatury przedmiotu. Jakkolwiek książka Skrzydlewskiego nie nosi charakteru rozprawy *sensu stricto* naukowej, zawiera jednak cenne informacje odnoszące się do historii i nauki Kościoła. Głównie jednak jest pracą, która wzbudza zaufanie jako próba przedstawienia autentycznej teologii, czyli chrześcijańskiej refleksji nad życiem przebiegającym we dwoje.

Niektóre kwestie poruszone w obu powyższych dziełach bliżej podejmuje pierwszy tom pracy zbiorowej pt. *Rozwój człowieka w rodzinie* (pod red. bp. Kazimierza Majdańskiego przy współpracy ks. J. Bajdy i ks. B. Mierzwińskiego), Warszawa 1982, s. 332. Zawiera ona następujące opracowania: ks. J. Tarnowski, *Wprowadzenie do wychowania w rodzinie chrześcijańskiej* (s. 3—51), ks. F. Głód, *Psychologiczna analiza kryzysów religijnych u ludzi dorosłych* (s. 53—188), ks. W. Tabaczyński, *Wpływ przeżycia religijnego na formalną strukturę osobowości* (s. 189—282), ks. W. Zdaniewicz, *Socjologiczne aspekty religijności rodziny* (s. 283—299) i Wł. Fijałkowski, *Higiena rozrodu* (s. 301—322).

Wspomniany Wł. Fijałkowski opublikował także artykuł *Płeć w integralnej wizji człowieka*, w: *Modlitwa i praca*, Warszawa 1981, s. 457—480 (*W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 13). Wskazuje on przede wszystkim na całość problematyki postaw rodzicielskich, które stanowią kanwę dopełnienia płci. Ona zaś jest nieodzownym warunkiem powstania małżeń-

stwa i rodziny, ale przy tym szczególnie ważne jest zachowanie świadomości, iż ciało małżonków jest świątynią Ducha Świętego.

Warto jeszcze odnotować z publikacji polskich kilka interesujących opracowań Kingi Roszkowskiej - Wiśniewskiej dotyczących omawianej problematyki: *Asceza, moralność, zdrowie*, Warszawa 1980, s. 259; *Zdrowie a postawy moralne*, w: *Być człowiekiem i chrześcijaninem*, Warszawa 1980, s. 289—358 (W nurcie zagadnień posoborowych, t. 12); *Erotyka a religia*, w: *Chrześcijańska duchowość*, Warszawa 1981, s. 213—285 (W nurcie zagadnień posoborowych, t. 14); *Sztuka kochania, czyli seksuologia na manowcach*, Tygodnik Powszechny 1979, nr 33; *Erotyka, logika i życie*, Polityka 1979, nr 38.

Autorka w przystępnej formie omawia wiele kwestii współczesnego życia, dotyczących zwłaszcza sfery płci. Ukazując negatywy i wypaczenia stara się wskazać na jej pozytywne walory dla rozwoju człowieka, zwłaszcza na etapie jego dojrzewania. Płeć jawi się jako wartość, w jaką wyposażony został człowiek i z której powinien umiejętnie korzystać.

Ciekawą i oryginalną próbę prezentacji ważniejszych zagadnień problematyki małżeństwa i rodziny podaje książka bp. Pietro Fiordelli, *Sei colloqui con i prossimi sposi*, Prato 1982, s. 94. Biskup z Prato omawia najpierw sposób ujmowania miłości między kobietą a mężczyzną poprzez wszystkie księgi Starego Testamentu. Związek ten jawi się jako misterium spełniania historii bosko-ludzkiej w relacji dwóch płci ukierunkowanych ku miłości i życiu. Natomiast jej ujęcie na kartach Nowego Testamentu stanowi wzbogacenie tak wizji pogańskiej, jak i Starego Przymierza. Chrystus wkracza ze swym dziełem odkupienia w tę tajemnicę, zwłaszcza poprzez znak sakramentu małżeństwa. Autor pokazuje bardzo trafnie ściśle powiązanie problematyki małżeńskiej i rodzinnej.

W kolejnym kolokwium bp. Fiordelli naświetlając bliżej temat małżeństwa i miłości zwraca uwagę na potrzebę ich właściwego rozumienia. Miłość nie może być pojmowana ani materialistycznie, ani angelistycznie, musi być nastawiona na ofiarę a nie na posiadanie. Powinna wreszcie mieścić w sobie tak elementy życia seksualnego jak i duchowego. W Nowym Przymierzu dochodzi tu jeszcze działanie sakramentu.

Następnie autor zajmuje się wiernością, którą należy zachować, jak on podkreśla mocno, względem małżonka, dzieci i sakramentu. Na tle wierności omawia zagadnienia odpowiedzialnego rodzicielstwa, kwestię rozwodów oraz przerywania ciąży. Rodzinę opartą na wspomnianych wyżej wartościach, jego zdaniem, winna cechować zarówno otwartość jak i intymność. Te dwa czynniki odnoszą się tak do małżonków, dzieci jak otoczenia i Kościoła. Ostatnie wreszcie spotkanie poświęcone zostało omówieniu samej ceremonii sakramentu małżeństwa w jego aspektach teologicznych jak i ściśle pastoralno-praktycznych.

Opracowanie P. Fiordelli'ego odznacza się dużą komunikatywnością przy jednoczesnym jasnym ukazaniu wymagań Kościoła w zakresie etyki życia małżeńskiego i rodzinnego. Książka ta tym bardziej zwraca na siebie uwagę, że zaledwie na stu stronicach Fiordelli potrafił zamknąć tak wiele treści o charakterze moralnym, dogmatycznym, ascetycznym i duszpasterskim. Próbuje ona przekazać czytelnikowi propozycje dróg wyjścia z wielu powikłań czy zagubienia kierunku na właściwej drodze powołania małżeńskiego i rodzinnego. Tym zapewne się też tłumaczy, że w krótkim czasie ukazała się aż w ponad dziesięciu wznowieniach.

Książka ks. Kazimierza Romanika, pt. *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, Katowice 1981, s. 171, stanowi próbę zarysu całości biblijnej doktryny w zakresie prezentowanej problematyki. Autor w pierwszej części ukazuje naukę Starego Testamentu, zwłaszcza uwydatnia relacje prawd o małżeństwie i o stwórczej mocy Boga. Po przedstawieniu elementów konstytutywnych małżeństwa traktuje o prawie małżeńskim (np. rozwody, lewirat). Dość dużo uwagi poświęca problematyce poligamii. Następnie szczegółowo omawia prawa kobiety i mężczyzny oraz rolę dziecka w małżeństwie

i rodzinie. Całość rozważań nad nauką Starego Testamentu zamyka próba charakterystyki mistyki małżeństwa, a także „dramatów małżeńskich”.

W drugiej części poświęconej ujęciu w Nowym Testamencie autor oddzielnie zajmuje się nauką Chrystusa i św. Pawła. Jezus Chrystus bardzo wiele mówi o nierozzerwalności małżeństwa, co też zdecydowanie podkreśla w swej pracy ks. Romaniuk. Poddaje on także krytycznej ocenie propozycje reinterpretacyjne J. B. Bauera i G. Teichtweira, jako nie w pełni zgodne z nauką Kościoła i Tradycji. Po krótkim zaprezentowaniu problematyki bezżeństwa omawia jeszcze miejsce, prawa i obowiązki poszczególnych stanów w rodzinie.

Nauka św. Pawła, zdaniem ks. Romaniuka, stanowi pełnię nowotestamentalnej teologii małżeństwa i rodziny. Szczególnie ważne jest uwydatnienie ścisłej relacji między małżeństwem a bezżeństwem. Ze szczegółowych kwestii autor podejmuje m.in. problem małżeństw duchowych, problem wdów i mężów jednej żony. Szerzej zatrzymuje się natomiast nad kwestią obowiązków i przywilejów poszczególnych stanów w rodzinie. Całość, podobnie jak i prezentacje nauki Starego Testamentu, zamyka próba charakterystyki mistyki małżeństwa w ujęciu nowotestamentalnym, tak Chrystusa jak i św. Pawła.

Publikacja ks. Romaniuka stanowi przystępne opracowanie biblijnych podstaw teologii małżeństwa i rodziny. Autor zdecydowanie nacisk położył na naukę Nowego Testamentu, ukazując ją od strony pozytywnej, wysuwając jednocześnie krytyczne zastrzeżenia do naleciałości protestanckich w interpretacji niektórych tekstów biblijnych.

Relację między posługą laikatu wypływającą z kapłaństwa powszechnego a sakramentami podjął Renzo Gerardi w dziełku *Ministeri dei laici e sacramenti*, Roma 1980 s. 181 (t. I serii *La nuova alleanza*). Jeden z rozdziałów pracy poświęcony został relacji sakramentu małżeństwa do romantycznych form posługi w nim (s. 71—84). Autor prezentuje najpierw fundamenty biblijne służebnego charakteru małżeństwa, a następnie samą posługę w małżeństwie i we wspólnym życiu. Ubogacenie wzajemnej posługi małżeńskiej i jej swoiste dopełnienie, ma miejsce w rodzinie. Zdaniem autora istnieje jeszcze szersze odniesienie tej posługi do wspólnoty Kościoła na wszystkich jego stopniach oraz we wspólnotach cywilnych. Praca Gerardiego jest przybliżeniem do życia bardziej szczegółowych inspiracji nauki biblijnej i Kościoła w tematyce małżeństwa i rodziny.

Opracowaniem przynajmniej zbliżonym w pewnym sensie do pracy bp. P. Fiordelliego jest książka Paolo Faronnella, *Progetto matrimonio. Due liberta che camminano insieme. Catechesi di pastorale familiare*, Bologna 1980, s. 127.

W czterech kolokwiach-rozmowach zostały przedstawione najistotniejsze tematy dotyczące małżeństwa i rodziny. Autor widzi najpierw małżeństwo jako wybór drogi, stawiając bardzo prozaiczne i może szokujące pytanie, dlaczego ženimy się. Dalej rozpatruje bliżej problem małżeństwa jako aktu formalnego, na który składają się takie elementy jak współżycie, małżeństwo naturalne, cywilne i religijne. Mając na uwadze współczesne dyskusje omawia również sprawę zawierania małżeństwa w Kościele. Ostatnie zaś spotkanie dotyczy „małżeństwa dla Kościoła”, gdyż para małżeńska jest sama w sobie celebransem zbawienia i to nie tylko własnego, jak to stwierdza autor w uwagach końcowych.

Faronnella swoje wywody opiera mocno na materiale biblijnym. Praca ta stanowi komunikatywny wykład przeznaczony, zgodnie z podtytułem, dla przygotowujących się do małżeństwa oraz dla animatorów pastoralnych życia rodzinnego. Jednak i teolog moralista znajdzie tu wiele ciekawych i cennych treści dla siebie.

Interesujące jest także opracowanie pary małżeńskiej: Tom i Lyn Scheuring, pt. *Due per la gioia, il cammino esaltante di una coppia di sposi*. Milano 1979, s. 237. Książka ta przełożona z angielskiego jest świadectwem przemyśleń i przeżyć własnej drogi ich życia rodzinnego i mał-

żeńskiego. Autorzy najpierw dzielą się wspólną radością z odkrycia wartości małżeństwa i rodziny w ich życiu a następnie z wzrostu wewnętrznej miłości do drugiego człowieka oraz do Boga. Tak ujęte fundamenty pozwalają im na przedstawienie problematyki dziecka oraz życia rodzinnego rozumianego jako trwała wspólnota otwarta, ale pozostająca w mocach Ducha Świętego. Poddanie się działaniu tegoż Ducha pozwala na przenoszenie czynnej miłości poza ramy małżeństwa i rodziny. Najważniejszym wzorem postępowania dla małżonków, zdaniem autorów, ma tu być sam Jezus Chrystus w swoich czynach i słowach. W ostatnim rozdziale podjęte jeszcze zostały w formie bardzo zwięzłej takie tematy jak problem kobiety, jedność jako podstawa radości i szczęścia, stosunek do dziecka, rola i funkcja Maryi w małżeństwie i rodzinie.

Nawet pobieżny przegląd niektórych, z ogromnego bogactwa, pozycji dotyczących tematyki małżeństwa i rodziny pozwala stwierdzić, iż zagadnienia te mimo, że obejmują wiele szczegółowych kwestii, powinny być rozpatrywane bardziej całościowo. Naświetlenie zaś ich z różnych punktów widzenia, otwiera możliwości ich pełniejszego zrozumienia, także w płaszczyźnie teologicznomoralnej czy duszpasterskiej.

Ogólnie można stwierdzić, że w nowszych publikacjach zauważyć można zdecydowany odwrót od jurydycznego spojrzenia na małżeństwo i rodzinę. Więcej czerpie się z nauki biblijnej i praktyki pastoralnej Kościoła. Wiele publikacji podaje praktyczne aplikacje, które wynikają nawet z bardzo teoretycznych analiz teologicznych. Zauważa się także w próbach reinterpretacji tekstów biblijnych pewną inspirację z protestantyzmu i stąd czasem niepełna zgodność z nauką Kościoła.

Liczą się jednak wszelkie wysiłki poszukiwań i one, mimo trudności czy braków, napawają nadzieją, iż teologia miłości, małżeństwa i rodziny będzie dalej pogłębianą, stając się coraz to lepszą pomocą tak dla teologa moralisty jak i dla duszpasterza.

ks. Andrzej F. Dziuba, Gniezno-Warszawa

3. Namietność w służbie Bogu

Zdziwić może kogoś powyższy tytuł, zwłaszcza gdy sądzi, że pojęcie namietności ma zabarwienie tylko pejoratywne. Teologowie jednak wyjaśniają, że byłoby to pojmowanie zawężone. Przez namietność można bowiem rozumieć ogrom zaangażowania dla jakiejś idei, pasję dla czegoś. Same znowu namietności ukierunkowane na służbę wyższym wartościom stają się niezwykle cennymi siłami. To właśnie należy mieć na względzie biorąc do ręki książkę autorstwa ks. Jana Boursa, ojca duchownego seminarium duchownego w Monastyrze i ks. Franciszka Kampfhausa, byłego rektora tegoż seminarium, a obecnie biskupa ordynariusza diecezji w Limburgu. Nosi ona znamienny, jeśli nie szokujący, tytuł: *Leidenschaft für Gott. Ehe-losigkeit — Armut — Gehorsam*, Freiburg² 1981, Verlag Herder.

Motywacja trzech podstawowych wymogów stawianych duchownym: bezżeństwa, ubóstwa i posuszeństwa wraca ciągle na łamy czasopism i stronicę książek religijnych, jest też tematem wielu wypowiedzi oficjalnych Kościoła, a także konferencji ascetycznych i rekolekcji.

Wiadomo także z polskich publikacji teologicznych, że szczególnie w okresie posoborowym wyraźny kryzys przejawiał się w zakresie podejmowania przez młodych ludzi decyzji służby Bogu w kapłaństwie. Wtedy też był rozważany intensywnie problem celibatu. Wysuwano racje teologiczne, historyczne, socjologiczne i psychologiczne *pro* i *contra* temu postulatowi. Bours zajął się tym zagadnieniem na s. 24—71. Poprzedził je rozważaniem na temat *Drogi ludu Bożego w zlaicyzowanym świecie* (s. 9—23), w którym wskazał na konieczność istnienia w świecie ludzi o pogłębionym życiu duchowym, świadków, którzy dla innych, powierzchownych i nastawionych na dobra materialne mogliby być nieustannym upomnieniem, a nawet wyzwania-

nieniem — takim wyzwaniem dla świata miał być kiedyś Izrael pełniący rolę kapłana narodów.

W Nowym Porządku zainicjowanym przez Jezusa Chrystusa tę rolę przejąć muszą nowi ludzie, o tyle więcej wewnętrznie pogłębieni, o ile cały Nowy Testament jest wyższy od Starego. Piękny utwór poetycki Silli Walter, benedyktyнки, zatytułowany *Modlitwa klasztorna na skraju miasta* wyraża tę myśl doskonale i zarazem zamyka treściwy rozdział wprowadzający.

Bezżeństwo dla Królestwa Bożego to tytuł drugiego rozdziału. Już sam tytuł dobrze oddaje istotną motywację heroicznego postanowienia. Biblijne elementy wzbogacające ten motyw pokazuje autor na wielu trafnie dobranych tekstach. Na ich czoło wysuwa wypowiedź z Fil 4, 4 n.: „Radujcie się w Panu w każdym czasie, jeszcze raz mówię wam, radujcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko!”

Nadejście więc Boga, Jego Królestwa jest racją, której należy dać pierwszeństwo: „czas” (*kairos*) nastąpił. W tym kontekście właśnie zjawia się — jak to łatwo zauważyć w Mt 19, 12 — motywacja wyzbycia się małżeństwa. Powtarza się ona w tym zestawieniu w szeregu innych tekstów ewangelijnych i w listach apostołskich. Oczekiwanie na Boga — Króla, na Jego Królestwo ma się odznaczać radością miłującego, który spodziewa się rychłego spotkania z umiłowaną. To oczekiwanie i zarazem nieustanne czuwanie skłania tego, który czuwa, do nakierowania całej treści swojego życia na oczekiwanego. Stąd też winna płynąć jego gotowość do celibatu.

Obok całkowitego ukierunkowania się na tego, który przychodzi, samego Boga, kolejnym motywem podnoszonym przez autorów biblijnych jest gotowość całkowitej dyspozycyjności na rzecz wspólnoty, gminy kościelnej: „Naszym listem jesteście wy! Jest on napisany w naszym sercu” (2 Kor 3, 2). Ludzie wierzący w Chrystusa rodzą się niejako w sercu apostołskim Pawła. To skłania go do całkowitego oddania się i poświęcenia.

Myśl powyższą wyrażają też inne teksty biblijne. Motywem pogłębiającym niezmiernie ową gotowość oddania się całkowitego wiernym jest kenozą Chrystusa: Jezus jest przykładem poniżenia się i całkowitej ofiary dla tych, dla których poświęcił życie. To ofiarowanie wszystkiego dla Boga i dla drugich sprawia, że człowiek podejmujący radosną gotowość oddania się Bogu, staje się stokroć płodniejszy niż wszyscy ojcowie (Iz 54, 1).

Trzeci i czwarty rozdział książki poświęcony został uzasadnieniom potrzeby ubóstwa i posłuszeństwa. Opracował je bp Kampfhau. Warto tu zaznaczyć, że przemyślenia swe pisał on wprawdzie jako rektor seminarium, ale gdy został powołany na ordynariusza diecezji, za hasło swojego posługiwania obrał ubóstwo. Motywuje je najpierw przykładem Jezusowego ubóstwa: „Ten, który był bogaty, stał się ubogi z powodu was” (2 Kor 8, 9). Nie może też być innej drogi dla tych, którzy mają być jego świadkami. Ubodzy z wyboru, z własnej woli, mają przeciwieństwo przyobiecane Boże Królestwo (Mt 5, 3). Tylko przez ubóstwo człowiek staje na drodze doskonałości. „Nie troszczcie się o życie wasze...” (Mt 6,25). W ten sposób jedynie człowiek Boży może wygrać życie: „Chodź — i naśladuj mnie” (Mk 10, 21). Tylko ubogi jest zdolny pociągnąć do siebie ubogich (Łk 14, 13). Nie wystarczy więc tylko dawanie jałmużny: istnieje konieczność pozbawienia się tego, co nie jest niezbędne do życia (Dz 2, 44 n i 4, 32—37). Istotną cechą ubogich dla Chrystusa i dla braci jest traktowanie tego stanu nie jako ofiary, ale jako najwyższego dobra: „Nie możecie dwom panom służyć: Bogu i mamonie” (Mt 6, 24).

Do rozważań na temat ubóstwa, mającego głęboką podstawę w przykładzie ubogiego Chrystusa, autor dodaje szereg wypowiedzi różnych myślicieli, znanych w świecie nauki oraz spostrzeżeń nieznanymi ludźmi, obdarzonych niezwykłą trafnością obserwacji. Oto jedno z ciekawszych: Ubóstwo można rozumieć jako wyraz wiary, nadziei i miłości. Przede wszystkim jednak jest ono znakiem wiary, gdyż wszystko powierza się Bogu; jest ono jednak w najwyższym stopniu znakiem miłości, bo daje się w nim największej — siebie (s. 19).

Na koniec problem posłuszeństwa. Poświęcający się służbie Bogu traktować winien ten postulat w wymiarach radosnego oddania się temu, który wie najlepiej, co czynić należy. Motywację posłuszeństwa upatruje człowiek najpierw w przykładzie posłusznego Jezusa: „Był on posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa...” (Fil 2, 7). Posłuszny Jezus jest przeciwstawieniem nieposłusznego Adama (Rz 5, 19). Chrześcijańskie posłuszeństwo kieruje się świadomością o wszechwiedzy Ojca niebieskiego, który nigdy nie chce zła, a zawsze działa dobrze. On też jedynie może być panem człowieka i od niego ma prawo żądać czynów, jakie zaplanował dla dobra świata. Niełatwo jest być posłusznym, niełatwo poddać swą wolę drugiemu. Bogu zawierzyć przez Jezusa Chrystusa, stać się Jemu posłusznym, znaczy jednak posiadać największą wolność (por. 2 Kor 4, 8—11).

Trudno w zwięzłych uwagach ukazać treść pięknej książki, jaką przyjęli z uznaniem niemieccy kapłani. Te uwagi mogą nawet być przyczyną pierwszego wrażenia, że nic w tej książce nie znajdziemy nowego. To wrażenie znika wtedy, gdy się ją czyta w całości.

Złożyć Bogu całego siebie i z pełnym zaangażowaniem, poddać Mu także swoje namietności, to główna myśl tego dziełka. Idea ta wydaje się dość prosta i pociągająca, ale jakże trudna później w realizacji w życiu codziennym. Stąd podanie przekonujących i pogłębionych motywacji jest bardzo cenne i w wielu wypadkach może być bardzo przydatne. Wydaje się, że wydanie tej książki w języku polskim mogłoby być pomocne i dla kapłanów w naszym kraju, którzy też wprawdzie przez Boga są postawieni dla ludzi, ale i z ludzi są wzięci.

ks. Jan Łach, Warszawa

4. Wezwanie Boga, który jest Ojcem

Jednym z poczytniejszych dzisiaj autorów w piśmiennictwie religijnym jest Carlo Carretto. Urodzony w r. 1910, po studiach filozoficznych działał w Akcji Katolickiej. Od r. 1954 jako mały brat Karola de Foucauld spędził dziesięć lat na Saharze. Po powrocie do Włoch, wiele podróżował głosząc Boga zagubionemu człowiekowi. Nie rozstawał się w tym czasie z piórem, pisząc książki, które są tłumaczone na różne języki i wiele razy wydawane. Czytelnik polski zna go dotąd z trzech pozycji: *Listy z pustyni* (1978), *Liczy się tylko miłość* (1979), *Pustynia w mieście* (1981).

Poczytność Carretto zawdzięcza zarówno tematyce swoich pism jak i świeżości w jej przedstawieniu. Wiara w dzisiejszym trudnym i skomplikowanym świecie, droga do odnalezienia sensu istnienia, Bóg i konsekwencje pójścia za Nim — oto problemy, które porusza. Pisze o nich w oparciu o własne doświadczenie wiary, korzystając umiejętnie z bogatej tradycji teologicznej, ujmując je wnikliwie i głęboko, językiem prostym, jednak dalekim od powierzchowności. Wreszcie traktuje te tematy odważnie, z całą otwartością ukazując prawdziwe oblicze dzisiejszych problemów życia chrześcijańskiego, z wielką miłością do człowieka i Kościoła. Dochodzi do tego charakterystyczny rys ducha K. de Foucauld: życie w obecności Boga, tak jak Jezus w Nazarecie, czynienie wszystkiego modlitwą i wykorzystanie warunków, w których człowiek żyje, w drodze do Boga. Wszystko to sprawia, że możemy mówić w pewnym stopniu o duchowości Carretto.

Ostatnio ukazała się w tłumaczeniu polskim jego książka pt. *Bóg naszym Ojcem* (Warszawa 1982, Inst. Wyd. Pax, s. 142; tytuł oryg. *Padre mio abbandono a te*, Roma 1975). Jest ona, jak zaznacza sam autor, jego testamentem duchowym. Przedstawia zasadniczy pogląd Carretto na problem Boga i drogi człowieka do Niego. Według Carretto stworzenie i zbawienie, dwa decydujące wydarzenia w ekonomii objawienia, konstytuują istnienie i cel człowieka. Prawda o ojcostwie Boga, zawarta w stworzeniu, jest dla Carretto wezwaniem człowieka do tego, by stał się synem Boga. Realizację tego wezwania umożliwiają dary, jakie otrzymuje człowiek w stworzeniu;

są nimi dar życia (istnienie), dar miłości (działanie) i dar prawdy, który łączy z darem wspólnego domu. Rozwój tych darów, a co za tym idzie, dążenie ku Bogu jest możliwe dzięki temu, że człowiek „jako osoba uczestniczy w Osobie — Bogu”, będąc wezwanym do zjednoczenia z Trójcą Świętą. Można więc określić wezwanie jako „dążenie do spełnienia istnienia w miłości”.

Przyjście i dzieło Chrystusa w swych widzialnych tajemnicach stało się wyraźnym wezwaniem Boga-Miłości dając możliwość lepszego odebrania i rozumienia tego wezwania i wzorem, w jaki sposób należy je realizować. Zmartwychwstanie zaś jest dla Carretto największym prorocstwem naszych czasów. Pozwała ono przyjąć człowieka tajemnicę Niepoznawalnego, tajemnicę bólu, cierpienia i śmierci, co za tym idzie — odkryć sens wezwania do tego, by stał się synem Boga.

Ta ziemską drogą człowieka do Boga odbywa się, dla Carretto, w ciągłej Jego obecności. Jako syn Boga odkrywa człowiek swego Ojca we wszystkim. Sakramenty, Pismo Święte, modlitwa, praca, życie małżeńskie i rodzinne, są rzeczywistościami, w których człowiek zbliża się do Boga; są zapowiedzią nowego nieba i nowej ziemi (Ap 21, 2—4). W nich bowiem Bóg jest zawsze z człowiekiem, jest z nim jako natchnienie, łaska, światło, charyzmat i napomnienie. Obecność Boga jest osobową, życiodajną, płodną i dlatego, według Carretto, przeciwstawienie działania kontemplacji nie ma żadnego sensu. Cała tajemnica życia chrześcijańskiego jest zawarta we wzajemnym uczestnictwie człowieka w Bogu i Boga w człowieku.

Wydaje się, że Carretto umiejętnie i przystępnie przedstawił zasadniczy problem wzajemnej relacji Boga i człowieka. Niepoznawalny-Bóg i człowiek będący sam dla siebie tajemnicą (ukrytą w Bogu), są dla Carretto komplementarni; zwraca on przy tym uwagę, że Objawienie i rozum nie są dwiema przeciwstawnymi kategoriami, lecz wzajemnie się uzupełniają.

Cenne jest przybliżenie przez Carretto idei ojcostwa Boga, tak ważnej dla dzisiejszego chrześcijanina (por. cały numer drugi „Communio” z 1982, zwłaszcza zaś artykuł J. Pryszyńskiego *Bóg moim ojcem*, s. 65—74). Idea ta przybliżyła nam Boga i pomaga zmienić w świadomości człowieka dotychczas dość często spotykany obraz Boga Prawodawcy tylko i Sędziego na Boga Miłości, któremu człowiek z ufnością się powierza, choć wezwanie Jego jest kategoryczne i wymaga heroizmu (J 15, 12 n.). Akceptacja takiego Boga umożliwia człowiekowi prawdziwe rozumienie swojej godności jako syna Boga i prowadzi do Kościoła, w którym najbardziej liczy się miłość. W uwydatnieniu umiejętnym tych istotnych prawd leży wartość dzieła Carretto.

Mariusz Gorzka, Warszawa

5. Czy nadmiar rąk do pracy jest problemem moralnym?

„Concilium” 18 (1982) nr 12

Bezrobocie, czyli nadmiar chętnych do pracy w stosunku do ilości miejsc pracy, jest w dzisiejszym świecie poważnym problemem moralnym, choć odmienne jest jego podłoże i skutki w rozwiniętych krajach zachodnich i w krajach Trzeciego Świata.

W moralnym, ostatnim z 1982 r., zeszycie „Concilium” podejmuje się ten problem od strony społeczno-etycznej, biorąc za główny przedmiot analiz sytuację w krajach rozwiniętych. Dlaczego wybrano właśnie kraje zachodnie, gdy powszechnie wiadomo, że kryzys na rynku pracy zbiera najdotkliwsze żniwo właśnie w krajach nierozwiniętych? Jak rozumieć bezrobocie w teologii i etyce, gdy indywidualny człowiek pozbawiony pracy i możliwości godnego życia jest raczej ofiarą kryzysu, niż jego przyczyną?

W odpowiedzi na pierwsze pytanie redaktorzy zeszycu (od lat są nimi Jacques Pohier z Paryża i Dietmar Mieth z Tybingi) stwierdzają, że

większość czytelników pisma mieszka w krajach zachodnich i głównie do nich pismo dociera. Mimo tego wyjaśnienia w ostatniej części zeszytu poświęcono miejsce na analizę sytuacji w Trzecim Świecie.

Redaktorzy dostrzegają, że problem bezrobocia w krajach zachodnich nie jest ani zjawiskiem jakościowo identycznym, ani istotowo tożsamym z bezrobociem w krajach będących w rozwoju. Ze względu bowiem na odmienną warunków ekonomicznych oraz stosunków społecznych nie można struktur przejętych z Zachodu tylko adaptować i przenieść na grunt krajów nierozwiniętych. Zjawisko bezrobocia posiada bowiem odmienną istotę na dwóch różnych obszarach ekonomiczno-społecznych i jest porównywalne raczej w kategoriach jakościowych, a nie ilościowych. Ważne jest przy tym to, jak słusznie zaznaczono, że w krajach zachodnich bezrobotny nie staje w obliczu śmierci głodowej czy biologicznego wyniszczenia, jak w krajach nierozwiniętych.

Redaktorzy poprosili do współpracy m. in. specjalistów od spraw zatrudnienia (Hugues Puel i André Gorz z Francji), od psychologii pracy i bezrobocia (Eugene Heimler z Wielkiej Brytanii) oraz socjologa pracy (Iring Fetscher z RFN). Treść artykułów powyższych specjalistów ma pobudzić teologów i duszpasterzy do odpowiedzi na drugie z postawionych na wstępie pytań — o teologiczny sens pracy i bezrobocia.

Ostatni z tych artykułów, pióra Iring Fetscher, należy już treściowo do następnego działu zatytułowanego *O nową teologią pracy*, gdzie pomieszczono także wypowiedź Dietmara Mietha o roli chrześcijańskiej solidarności w odniesieniu do bezrobocia oraz ważny w tym kontekście artykuł włoskiego teologa moralisty Giannino Piana, w którym autor zastanawia się, czy praca w chrześcijańskim znaczeniu jest tylko błogosławieństwem, czy też nosi na sobie również znamię przekleństwa. W chrześcijańskiej tradycji akcentowano nieraz z przesadą, jeden lub drugi moment. Wychodząc z założenia, że praca jest swego rodzaju misterium chrześcijańskim, autor dochodzi do pewnych konkluzji etycznych. Pierwsza z nich, to konieczność zrelatywizowania pracy i jej wartości w stosunku do człowieka. Praca ma wprawdzie znaczenie dla wyzwolenia człowieka, nie może jednak być uznana za wartość absolutną, gdyż człowiek jest ważniejszy, niż jego praca. Druga, to konieczność swoistej dialektyki dla znalezienia istotnego, wewnętrzne sensu pracy. Sens ten można odkryć dialektycznie rozpatrując różnicę między czasem pracy a czasem bez pracy, między uwolnieniem człowieka przez pracę a uwolnieniem go od pracy. Trzecia, to takie powiązania etyki pracy z systemem społecznym, by umożliwić wyzwolenie człowieka od ucisku i wyobcowania oraz zapewnić pełny rozwój duchowy jednostki w społeczeństwie, innymi słowy, opracować taką etykę pracy, w duchu której człowiek mógłby realizować swe powołanie do wolności i kreatywności.

W ostatniej części zeszytu, w dziale zatytułowanym *Pytania Trzeciego Świata, skierowane do chrześcijańskiego Zachodu*, zabierają głos autentyczni przedstawiciele Trzeciego Świata. Mimo eufemistycznego tytułu tego działu, są tu elementy kategorycznego wyzwania rzuconego Zachodowi. Bezrobocie w krajach nierozwiniętych, to jedna z form „grzechu świata”, to tragiczna rzeczywistość, która sprzeciwia się Woli Bożej i orędziu Jezusa Chrystusa — woła Ignacio Ellacuria z San Salvador.

ks. Zbigniew Teinert, Poznań